Nro 21.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 15. Marca 1814.

Na ćwierć roku, począwszy od 1. Kwietnia do ostatniego Czerwca, przyymuie się na tę Gazetę w Dziewięciu Reńskich prenumerata. Nowi IPP. Prenumeratorowie zechcą ią zatém na swoich pocztach ieszcze przed końcem tego miesiąca zapisać, aby według ich liczby nakład mógł bydź powiększonym.

Zdarzenia woienne.

Rapport od woyska Wirtemberskiego, umieszczony w Gazecie Sztutgardzkiéy, zawiéra opis wypadków woiennych, które od d. 11. do 20. Lutego zaszły przy tém woysku. Bronienie na dniu 18. Lutego mostu będącego na Sekwanie pod Montereau, które temuż woysku i Dowodzcy iego Królewicowi Następcy wielki zaszczyt przynosi, połączone było z dotkliwą stratą; walczyło bowiem 20000 Wirtemberczyków, maiących nieliczną artyleryę, która wkrótce przez Francuzką z nasad zrzuconą została, z 40totysiecznem woyskiém Francuzkiém, które miało 60 dział i Cesarza Napoleona na czele. Piękne bronienie się woyska Wirtemberskiego przyłożyło się istotnie do tego, że plan koncentracyyny Xięcia Schwarzenberga należycie mógł bydź wykonanym, i że posunięte na przód korpusy wóysk miały czas cofnienia się do swoich głównych korpusów i połączenia się z niemi. Według tymczasowych podań w tym rapporcie, utraciło woysko Wirtemberskie w téy niestosownéy walce w zabitych 5 Officerów, w ranionych 25 Officerów, w ranionych i poymanych 31 Officerów, a oprócz tego około 3000 żołnierzy w zabitych, ranionych i takich, którzy niewiedzieć gdzie się podzieli. Z dział zaś i wozów amunicyynych żadnego nie utracono.

Gazeta Wiédeńska zawiéra następuiące urzędowe wiadomości od woyska:

Po potyczkach, które d. 10. i 14. Lutego zaszły z woyskiem Blüchera na równinach między Sekwaną i Marną, zaczął Cesarz Napoleon z zebranemi pod Paryżem woyskami działać zaczepnie przeciw sprzymierzonemu głównemu woysku, które wśród owego czasu posunęło się było do Nogent. Woysko Cesarza Napoleona składa się z 30000 ludzi przywołanych od woyska południowego, a zastąpionych tamże przez konskrypcyonistów; ze szczątków pułków, które z ostatniéy wyprawy woiennéy Niemieckiéy powróciły, tudzież z nowych konskrypcyonistów i gwardyi narodowych; liczba tego całego woyska wynosi blisko 100000 ludzi. Z tém to woyskiem zwiódł Cesarz Napoleon pod Montereau z przedniemi strażami Jen. Hrabiego Wittgensteina i z korpusem Królewica Następcy Wirtemberskiego potyczki, o których donieśliśmy iuż dawniey (*Doniesienie to umieszczone iest w przeszłym Nrze Gazety naszey na stronnicach* 169 i 170). Feldmarszałek Xiążę Schwarzenberg cofnął zatém woysko swoie pod Troyes za Sekwanę. — Dnia 21. Lutego rozporządził Xiążę Schwarzenberg wielkie rozpoznawanie, podczas którego zaszły poiedyńcze potyczki iazdy, w których iazda nasza okazała na nowo przewagę nad iazdą nieprzyiacielską. Rozpoznano oraz posadę z tey strony Troyes, i u-

znano ią za niekorzystną do wydania bitwy. Podług tego *resultatum* ułożono dalszy plan działań. Woysko główne udało się gościńcem idącym ku Vandeuvres, i ustąpiło z Troyes d. 24. Lutego w tym czasie, w którym Feldmarszałek Blücher przez Arcis nad Aube, ku Sezanne pociągnął. Gdy więc główne woysko, przeznaczone do zatrudnienia uwagi nieprzyiaciela, ściąga do siebie swe odwody, których czoła przechodziły iuż przez Vesoul, śpieszy woysko Blüchera nad Marnę dla połączenia się z przybyłemi do Soissons, Reims i Chalons korpusami wóysk Jen. Winzingerode, Bülowa i Strogonowa, i dla utworzenia pod naczelnem dowództwem Feldmarszałka Blüchera *massy*, wynoszącey przeszło 130000 ludzi, która działać ma w tyle i z boku nieprzyiaciela. — Dnia 23. Lutego przeniesioną została główna kwatera Feldmarszałka Xięcia Schwarzenberga do Lusigny (mieysca leżącego na połowie drogi idącey z Troyes do Vandeuvres), d. 24. do Bar nad Aube, a d. 25. do Colombey.

Według nayświeższych doniesień, nadeszłych d. 26. Lutego do Chaumont, gdzie się obóz Cesarski znayduie, zdaie się, iż woysko Francuzkie, przywiedzione do baczności i wątpliwości obrotami obu wóysk sprzymierzonych, posuwa się na przód z wielką ostrożnością, i że się podobnoś z pochodem swoim wstrzymuie. Główna kwatera Xięcia Schwarzenberga, która d. 26. miała bydź przeniesioną do Chaumont, pozostała się więc ieszcze w Colombey. Xiążę Schwarzenberg uznał oraz w takich okolicznościach za rzecz potrzebną, aby wzmocnić zoakomicie korpus, będący pod sprawą Feldmarszałka-Porucznika Hrabiego Bubny, przez co ten korpus, za każdém dalszém poruszeniem nieprzyiaciela, będzie mógł działać przeciw prawemu bokowi onegoż. — Od d. 21. Lutego nie zaszły żadne woienne wypadki, prócz kilku nie znaczących przedpocztowych potyczek.

Dostrzegacz Austryacki umieścił następuiący artykuł:

Według wiadomości, nadeszłych z główney kwatery Feldmarszałka Xięcia Schwarzenberga pod d. 27. Lutego, miała też kwatera przeniesioną bydź tegoż dnia z Colombey na przód do Bar nad Aube. Obroty wóysk sprzymierzonych, zdziałane w ostatnich dniach upłynionych w celu rozdzielenia woyska nieprzyiacielskiego, osiągnęły zupełnie cel zamierzony. Nieprzyiaciel, zagrożony z tyłu i boku poruszeniami licznego woyska Blüchera, obrócił część swoiéy siły przeciw temuż woysku, poczém główne woysko zastanowiło się w swym pochodzie w ten moment, a to dla urzadzenia swoich dalszych poruszeń według okoliczności.

Wiadomości woienne Francuzkie.

Monitor pod d. 18. Lutego (pisze Gazeta Wiédeńska) zawiéra następuiące wiadomości woienne, przesłane Cesarzowéy:

Dnia 12. Lutego pożytkował Cesarz ze swoich korzyści. Blücher starał się doyśdz do Chateau-Thierry. Woyska iego były z posady na posadę odpieranemi. Cały korpus, który został się razem połączony dla przyśpieszenia swoiego odwrotu, dostał się w niewolę. Tylna ta straż składała się z 4 batallionów Rossyyskich, tudzież z 3 batallionów Pruskich i 3 dział. Jenerał dowodzący nią został także poymanym. Żołnierze nasi, zmieszawszy się z nieprzyiacielskimi, wkroczyli razem z nimi do Chateau-Thierry i ścigali gościńcem idącym do Soissons resztę tego woyska, znayduiacego się w okropnym nieładzie. Wypadkiem dnia 12. Lutego są dział 30 i niezliczone mnóstwo wozów. Liczba ieńców wynosi w téy chwili 3000 ludzi i pomnaża się co chwila.

Wiadomości od woyska Wice-Króla Włoskiego.

Gazeta powszechna (*Allgemeine Zeitung*) zawiéra następuiące doniesienia, wyięte z Monitora Medyolańskiego o zaszłych w dniu 8mym i 9tym Lutego wypadkach woiennych we Włoszech (*o których umieściliśmy rapport Feldmarszałka Hrabiego* Bellegarde *w Nrze 16tym Gazety naszéy, na stronnicach* 135 *i* 136).

Wyrachowaném poruszeniem woysko Wice Króla Włoskiego posunęło się d. 8go Lutego przed świtem w kilku kolumnach ze stanowiska swoiego nad Mincio. Jen Verdier pozostał z 3cią i 5tą dywizyą nad górną Mincio, aby przez cały dzień oddziałem swoim ogólne poruszenia woyska ku Villa franca uważał i zasłaniał: Wice-Król chciał w tém mieyscu wydadź bitwę. Mniemano zastać tam główną siłę nieprzyiaciela, który poprzedzaiącego wieczora roz-

stawił się był w Roverbello, Villa franca i Valleggio. Nadzwyczaynêm zdarzeniem, nieprzyiaciel cofnął téyże nocy całe swoie woysko do Valleggio; téy saméy godziny, kiedy woysko nasze rozwiiało się z okopów mostowych, nieprzyiaciel uskutecznił przeyście pod Borghetto. Rozpoczęła się bitwa na równinach Roverbello z nieprzyiacielskim odwodem w téy saméy chwili, kiedy Jener. Verdier na wzgórzach pod Monzambano dzielny dawał odpór przedniéy straży nieprzyiacielskiéy. Bitwa na obydwóch stronach była zacięta. Odwaga woyska naszego, przezwycięcyła wszelki odpór nieprzyiacielski. Posunęliśmy się aż do Valleggio, a na wzgórzach ucierano się iescze przy zapadaiącéy nocy. Przed 4tą po południu zaięto wieś Pozzolo; opuścił ią nieprzyiaciel, który na téy stronie zaczął był most stawiać. Jen. Verdier rozstawiwszy się na wzgórzach pod Monzambano, odparł z swéy strony wszelkie natarcia nieprzyiacielskie, chociaż nie miał żadnego związku z innemi dywizyami; a lubo nieprzyiaciel wysłał był kolumny do Volta, przecież Jenerał ten nie ustąpił ani piędzi ziemi. Wypadki téy rosprawy są nader zaspokaiaiące; przeszło 2500 ieńców, a między tymi 40 Officerów, dostało się w nasze ręce. Nieprzyiaciel miał bez przysady więcéy iak 5000 w zabitych i ranionych. Zdobyliśmy wielką ilość wozów taborowych, niektóre potrzeby woyskowe, wraz z wierzchowemi końmi rozmaitych Jenerałów. Pułki Deutschmeistra i Reiskiego, odwód grenadyerów i dragoni Hohenlohe, nay więcéy ucierpiały. Za iednem natarciem 3. go pułku strzelców, rozbito czworogran grenadyerów. Dotąd nie można dokładnie podadź naszéy straty; lecz nie więcéy nad 2500 ludzi zostało w téy rosprawie niezdatnymi do służby. W nocy nieprzyiaciel kazał powrócić do Vallegio oddziałowi, który uważał Jener. Verdier. Woysko nasze spędziwszy noc na pobojowisku, przeszło nazaiutrz za Mincio, połączyło się z Jen. Verdier, i osadziło brzegi téy rzéki. Jen. Zucchi, ktory z oddziałem swoim udał się był z Isolo na wyspę de la Scala, rozbił kilka batalijonów nieprzyiaciela, i dziś rano z kilkomaset ieńcami przybył do Mantui. Woysko nasze w téy pięknéy rosprawie okazało naywiększą odwagę.

Do tego doniesienia załączone są dwa rozkazy dzienne, wydane dnia 9. i 10. Lutego w główney kwaterze Volta. W pierwszym donosi woysku Hrabia Vignolles, Jen. dywizyi i Szef Sztabu jeneralnego, że Wice-Król przeniósł główną swoią kwatérę do Volta, i oświadcza woysku ukontentowanie iego za dobre sprawienie się, przydaiąc do tego, że w potyczkach nad Mincio zabrano nieprzyiacielowi 2500 ieńców wielką część taborów, wiele Jeneralskich koni, i że 7 do 8000 nieprzyiaciół uczyniono niezdatnymi do służby.

W drugim rozkazie dziennym donosi co następuie: „Nieprzyiaciel, który utrzymał się na moście swoim pod Borghetto, ponieważ zasłaniały go wzgórza pod Valleggio, na których całe woysko iego zgromadzone stało, wysłał na przód w nocy z d. 9. na 10. Lutego 8 do 10000 piechoty i 2000 koni w nadziei, że się na tym brzegu rzéki Mincio usadowić potrafi. Dziś o świcie, wywiadywacze Jen. Grenier, przybywaiący z Volta, i wywiadywacze Jen. Verdier, przychodzący z Monzambano odkryli więc nieprzyiaciela na wzgórzach około Borghetto. Wice-Król, który o świcie wsiadł był na konia, kazał posunąć się kilku kolumnóm dla wspierania ognia strzelców, którzy o godz. 8méy zrana mocną iuż zwodzili potyczkę. Jener. Porucznik Grenier nadciągnął z dywizyą Jen. Marcognet na wzgórzach z prawéy strony, gdy tymczasem Jen. Verdier z dywizyą Jen. Fressinet w lewą po wzgórzach ciągnął. Nieprzyiaciel nie mógł wytrzymać natarcia wóysk naszych, chociaż go broniły baterye na tamtym brzegu rzéki będące. Każdy pagórek i każdy dóm, których ón uporczywie bronił, zostały przez nas zdobytemi, a nieprzyiaciel musiał cofnąć się ze wszystkiém za Mincio. Utracił ón 200 zabitych i 200 ieńców; my zaś mielismy około 20 zabitych i 150 ranionych. Tak więc nie powiodła się i druga wyprawa nieprzyiaciela."

Wiadomości zagraniczne.

Włochy.

Pisma publiczne donoszą z pewnością, że Papież za staraniem Cesarza Francuzów wyiechał dnia 23. Stycznia z Paryża dla powrócenia do Rzymu, i że d. 9. Lutego przeieżdżał przez Nizza, a d. 11. przez Genuę, w którém to mieście poczyniono były nayświetnieysze przygotowania na przyięcie Jego Swiątbliwości. (Dnia 20. Lutego stanął iuż Oyciec S. w Savonie.)

Gazeta Wiedeńska pisze, że Król Neapolitański będąc w Rzymie odwiedził Hiszpańskiego Króla Karola III. i iego Familiię, która go nawzaiem odwiedziła. Kazał także Król pozdrowić Króla Sardyńskiego, który dla słabości wyieżdżać z domu nie może.

W pismach publicznych czytamy następuiący artykuł z Florencyi pod d. 8. Lutego:

W dniach 5 i 6 stanęła tu iazda Neapolitańska w ilości 1400 ludzi. — Dnia 5. przybył tu, iako Dowodzca w kraiu Toskańskim, Jen. Lecchi, i wydał taką odzwę:

My Józef Hrabia Lecchi, Komandor orderu Królewsko-Neapolitańskiego. Kawaler wielkiego Orła legii honorowey, Komandor orderu żelazney Korony, Jener. Porucznik i Adjutant N. Króla Neapolitańskiego, do Mieszkańców Toskanii.

Powołani do obięcia dowództwa w Kraiu Toskańskim, śpieszemy donieść wam o tém, a razem ogłaszamy, że wkraczanie woyska Królewskiego do waszego Kraiu żadney was nie powinno nabawiać trwogi, bo celem naszym iest tylko przywrócić niepodległość i szczęśliwość waszą. Pragniecie Rządu Włoskiego, któregoby systema stosowało się do ziemi, klimatu, obyczaiów i zwyczaiów waszych. Życzenia wasze będą spełnione. Żalicie się na samowolne opłaty, i że dochody obracane są na obcy wam interes. Płacić będziecie umiarkowane podatki, które iśdź będą na wasze potrzeby. Ubolewacie, że dzieci wasze na dalekie i niekończące się woyny posyłać musicie; zobaczycie ie wnet, i cieszyć się będziecie z trwałego pokoiu, który wszystkie Mocarstwa zaręczą. Wszelka wyższa Władza, prócz naszey, ustaie. Od tey chwili umilknąć także muszą wszystkie namiętności i partye. Błogosławcie dobroczynnym zamysłom Monarchy naszego, który chce tylko szczęścia waszego. Łączcie się z nami dla utrzymania porządku, bezpieczeństwa osób i własności, tudzież czci Bożey. Karzmy zbrodniarzy, którzyby spokoyność naruszać chcieli. — Dań w Florencyi d. 6. Lutego 1814.

Podpisano: Lecchi.

Dnia 7. rano podano tu do wiadomości publiczney następuiącą odezwę Barona Poerio, Radcy Stanu Neapolitańskiego, i Królewskiego Kommissarza w południowych Departamentach Królestwa Włoskiego.

Do Ludów południowych Departamentów Królestwa Włoskiego!

Traktat pokoiu zawarty z N. Cesarzem Austryackim i z Monarchami z nim sprzymierzonymi, oddał w tymczasowe posiadanie N. Króla Neapolitańskiego Kraie Rzymskie, Toskaniię i Departamenta południowe Królestwa Włoskiego. Zawieszenie broni zawarte z Angliią, po którém pokóy wnet nastąpi, powiększa tę szczęśliwość przez wolność morza i zakwitnienie handlu. Ludy tey piękney części Włoch potrafią ocenić korzyści i widoki, iakie im ta wielka zmiana gotuie. Pamiętać będą na swe powinności, a N. Król dopełni z swoiey strony przyięte obowiązki. Winien ón chwale swoiey utrzymać zewnętrzne bezpieczeństwo Kraiów zaiętych. Woysko iego skupione iest nad rzeką Po, i oddala teatr woyny od waszych okolic. Sprawiedliwość iego wymaga, aby za pomyślność waszą ręczył. Naywyższa Rada administracyyna iuż ustanowiona w Rzymie trudnić się będzie nieprzerwanie interessami cywilnemi, skarbowemi i sądowemi. Sercu swoiemu winien Król szczęśliwość waszą, i iuż Kommissarze iego śpieszą dla wywiadywania się o potrzebach waszych, i podawania sposobów do potrzebnych popraw. Tém ia zleceniem iestem zaszczycony, i mam rozkaz donieść wam, że N. Pan zabezpiecza honorem i rzetelnością swoią Kapłanów, publiczne Instytuty, bezpieczeństwo Osób i własności. Ogłasza wolność handlu na morzu i lądzie ze wszystkiemi przyiacielskiemi i neutralnemi Narodami, i daie mu opiekę. Chce, aby osierocone urzędy Rodacy wasi piastowali; nakoniec, żeby żaden nowy pobór nie był na was nałożony. Te zaś z dawnieyszych, które doświadczenie okazało szkodliwemi i zbyt uciążliwemi, będą zmnieyszone lub zniesione. Oddaycie się więc uczuciom wdzięczności, iaką łaska N. Króla wzbudzać powinna. Zapali ona was do czynów godnych imienia Włoskiego. Polityczna niepodległość wasza, pierwsza Ludów potrzeba, zależeć będzie od sprawowania się waszego. Osiągniecie ią pewnie, ieżeli gorliwie i wszelkiemi siłami wspierać będziecie zamiary N. Pana i sprzymierzonych Monarchów. Mądrość znamionuiąca wszystkie ich rady, usprawiedliwi ufność i szczęśliwość waszą zaręczy. — Działo się w Ankonie d. 31. Stycznia 1814.

Podpisano: Józef Poerio.

Do Arezzo i Votterra posłano kilka

pułków piechoty i iazdy dla przywrócenia porządku. Znaczny korpus od Jener. Minutolo ciągnie do Livorno. — Spodziewamy się tu co chwila świeżego woyska. — Jener. Lecchi kazał opasać iak nayściśley zamki w Florencyi, gdyż ich Dowodzcy, pomimo ofiarowanych im chwalebnych warónków, poddać ich nie chcieli.

Hiszpaniia.

Gazety Niemieckie wyięły z dzienników Angielskich następuiące wiadomości z tego Królestwa:

Stany Hiszpańskie (Cortes) odprawiły w Madrycie d. 15go Stycznia piérwsze swoie posiedzenie. Prezes zagaił ie energiyną mową, w któréy obecne wewnętrzne i zewnętrzne położenie Królestwa wystawił, i zakończył ią przedstawieniem téy konieczności, aby dotychczesne natężenia i nadal czynionemi były, a to dla dopięcia celu nieograniczonéy niepodległości Królestwa. — Po téy mowie zgłosił się Sekretarz interessów zagranicznych. Przywołano go, oddalono wszystkich słuchaczów, a Stany odprawiły tayne posiedzenie.

Dnia 16go Stycznia zrana przybyła na zgromadzenie Rejencya dla powitania Stanów. —D. 19. doniosła Rejencya Stanóm urzędownie, że Cesarz Austryacki przysłał Pana Genottes, aby bawił przy Rejencyi iako pełnomocny Minister iego, i że Pan Genottes oświadczył w podanéy Rejencyi Nocie życzenie swego Monarchy, aby dawne stosónki między obiema Państwami przywróconemi bydź mogły.

Były Dowodzca Sarragossy, Don Rosa Rebolledo y Palafox, który od czasu zdobycia téy twierdzy iako ieniec woienny we Francyi przebywał, przybył z tamtąd pod strażą Francuzką do Vich (w Katalonii), zkąd wysłał gońca do Madrytu z papierami do Rejencyi. Nie wątpią, że papiery iego tyczą się traktatu zawartego między Ferdynandem VII. i Francyą. — O zaszłych w téy mierze układach i skutku onychże, umieściły dzienniki Angielskie następuiący artykuł:

Ieszcze ku końcowi Listopada r. z. wysłał Cesarz Francuzów dotychczasowego Ambassadora przy Dworze Hiszpanskim, Hrabiego Laforet do Valencay, mieysca pobytu Ferdynanda VII., aby mu ofiarować wolność, powrót na tron Hiszpański, i traktat pokoiu między Francyą i Hiszpaniią. Ferdynand VII. przyiął te propozycye i upoważnił swoiego W. Ochmistrza, Xięcia San Carlos, do zawarcia w téy mierze ugody z Hrabią Laforet. W skutku tego zawarli obą ci Pełnomocnicy d. 11. Grudnia r. z. w Valencay traktat w 15tu artykułach, którego treść istotna iest następuiąca:

„Ferdynand VII., uznany Królem Hiszpańskim, ma bydź wolnym; powróci sam i z Królewskim Domem swoim na tron Hiszpański, a Francya, zrzekaiąc się tronu i wszystkich części terrytoriium Hiszpańskiego, uznaie niepodległość Hiszpanii. Wszystkie twierdze, zaięte w Hiszpanii przez woyska Francuzkie, oddane będą woyskóm Hiszpańskim w takim stanie, w iakim się znayduią. Ferdynand VII. obowiązuie się utrzymać Hiszpaniię przy wszystkich iéy dotyczczesnych posiadłościach, osobliwie zaś w posiadaniu Port Mahon i Ceuta (które Rejencya Hiszpańska odstąpiła Anglii). Zawartą będzie woyskowa umowa, według któréy woyska Angielskie i Francuzkie z Półwyspu ustąpić maią. Francya i Hiszpaniia obowiązuią się obustronnie przestrzegać praw morskich tak, iak w skutku pokoiu Utrechtskiego, roku 1792go istniały. Wszyscy Hiszpanie, którzy w orszaku Króla Józefa Królestwo to opuścili, mogą do niego powrócić. Wszyscy ieńcy woienni, poymani w Hiszpanii, a znayduiący się w ręku Anglików, maią bydź wolno puszczeni i oddani. Ferdynand VII. ma Rodzicóm swoim co rok po 30 miliionów realów, a po śmierci Oyca swoiego, Królowéy Matcę, po 2 miliiony franków wypłacać. Między Francyą i Hiszpaniią ma stanąć traktat handlowy na fundamentalnéy posadzie owego, który istniał przed rokiem 1792gim; i t. d."

Z tym traktatem, i z własnoręcznym listem Ferdynanda VII. do Rejencyi Hiszpańskiéy, w którym Monarcha ten o powodzeniu swoiém i swéy Familii donosi, oraz za okazane mu uczucia i ofiary Narodu Hiszpańskiego ukontentowanie i wdzięczność swoią oświadcza, a w którym naostatek po naywyższém wychwaleniu interessowania się Rządu Angielskiego i świetnych czynów Lorda Wellingtona zdaie sprawę o rozpoczętych i zawartych z Cesarzem Francuzów układach, przybył Xiążę San Carlos

d. 4. Stycznia do Aranguez, gdzie był przedstawionym Rejencyi, któréy depesze swoie oddał.

Panuie powszechne przekonanie, że odprawione d. 15. Stycznia tayne posiedzenie Stanów Hiszpańskich tyczyło się traktatu, zawartego między Ferdynandem VII. i Napoleonem; lecz nie wiedzą ieszcze czyli traktat ten przyiętym i potwierdzonym został — Do Londynu przyszła z tém wszystkiem dnia 1go Lutego wiadomość, iż Stany potwierdziły ten traktat. Dziennik Angielski Times nie chce temu dać wiary, ponieważ iest to coś nadprzyrodzonego i niesłychanego. Iednakże okazuie się wyraźnie, iż tylko na zasadzie tego wewnętrznego niepodobieństwa do prawdy, które zbyt często uwodzi, broni się przeciw zewnętrznemu świadectwu, utwierdzaiącemu tę obrzydłą prawdę. — Mieymy ieszcze nadzieię: iż Hiszpaniia niesplami swoiego honoru, utrzymanego przez naystrasznieysze cierpienia Lecz któż nie będzie się obawiać, kiedy Gazeta Wittoryyska donosi, co iéy Korrespondenci piszą z Madrytu: że iedyną ch pociechą iest, iż Stany będą musiały rozstrzasać traktat? Któż nie będzie się obawiać, pomniąc, iż właśnie teraz wygnany do Ceuty Ballasteros przywołany został? — Naywiększa część Narodu Hiszpańskiego poziątrzyłaby się z przyczyny takiego traktatu. Wszakże wiadomo, i niemasz powodu do zamilczenia o okoliczności, o któréy dobrze wiedzą i mówią tak w Anglii iako i we Francyi, iż potężne stronnictwo w Hiszpanii iest wrogiem Anglii, z niesłychaną niewdzięcznością.

Wielka Brytaniia.

Dnia 25. Stycznia przybył do Londynu Pan Addington z główney kwatery Królewica Następcy Szwedzkiego. Wkrótce po iego przybyciu ogłosił Departament woienny, co następuie:

Pan Thornton zawarł d. 14. Stycznia z Pełnomocnikami Duńskimi ostateczny traktat pokoiu i przymierza między N. Królem Angielskim i N. Królem Duńskim. Wszystkie zdobycia, wyiąwszy Helgolandyę, powrócone będą Danii. Jeńcy woienni oboyga Narodów, puszczeni będą na wolność. Daniia przystawi do woyska sprzymierzonego 10000 żołnierzy, Angliia zaś wypłaci iéy za rok 1814. 400000 funt. szter. Szwecya odstępuie Danii Pomeraniię za Królestwo Norwegskie. Stralsund pozostanie składem płodów Angielskich.

Z odezwy, którą Jen. Angielski Maitland wydał do Maltańczyków przy obięciu Wielkorządztwa w Malcie, widać, że wyspa ta uważana iest za należącą do Korony Angielskiey. Przyrzeczono w niéy uroczyście mieszkańcóm, iako Poddanym Angielskim wszelką opiekę i pomoc, wolne wyznawanie religii, utrzymanie ich kościelnych ustanowień, bezstronną i prędką sprawiedliwość, poprawę praw, gdzie takowa według czasu i obyczaiów Kraiu potrzebną będzie, tudzież wszelkie podobne pomnożenie powszechnéy pomyślności, z któréy cieszą się wszyscy Poddani Angielscy we wszystkich częściach świata.

Szwecya i Daniia.

Oto iest (*przyrzeczony w przeszłym Nrze Gazety naszéy*) traktat pokoiu między Szwecyą i Daniią:

W Imię Przenayświętszéy i Nierozdzielnéy Tróycy!

Nayiaśnieyszy Król Szwedzki i N. Król Duński ożywieni obopólnem życzeniem ukończenia klęsk woyny nieszczęściem między nimi dotąd trwaiącéy, przez szczęśliwy pokóy, i przywrócenia dobrego porozumienia między swemi Państwami, mianowali na ten koniec i na zasadach, maiących nazawsze zapewnić trwałość onego, następuiących Pełnomocników, iako to: N. Król Szwedzki Barona Gustawa Wetterstedt, Kanclerza Nadwornego &c., a N. Król Duński Edmunda Bourke Podkomorzego swego &c., którzy po zamianie obopólnych, w należytym i dobrym porządku ułożonych pełnomocnictw, zgodzili się na następuiące artykuły:

Artykuł 1. Panować ma na przyszłość pokóy, przyiaźń i dobre porozumienie między N. Królem Szwedzkim i N. Królem Duńskim. Umawiaiące się Strony przyłożą wszelkiey usilności dla utrzymywania zupełnéy zgody między sobą, Kraiami i Poddanymi swoimi, oraz unikania troskliwie tego wszystkiego, coby przywroconéy tak szczęśliwie między nimi zgodzie szkodliwem bydź mogło.

Art. 2. Gdy N. Król Szwedzki nieodmiennie postanowił nie odłączyć interessu Mocarstw sprzymierzonych od swego własnego, a N. Król Duński życzy sobie oddaw

rzyć Poddanych swoich wszelkiemi dobrodzieystwami pokoiu; i gdy za wdaniem się N. Królewica Szwedzkiego ze strony Dworów Cesarsko = Rossyyskiego i Królewsko = Pruskiego otrzymał uroczyste zapewnienie o ich spokoynych chęciach względem przywrócenia dawnych przyiacielskich związków z Dworèm Duńskim, iakie przed wybuchnieniem woyny zachowywane były; przyrzeka więc i obowiązuie się iak nayuroczyściéy ze strony swoiéy niczego nie opuścić, coby do zawarcia pokoiu między nim, NN. Cesarzem Rossyyskim i Królem Pruskim doprowadzić mogło. N. Król Szwedzki zaś przyrzeka użyć wdania się swego, żeby ten święty cel iak nayprzędzéy osiągniętym został.

Art. 3. N. Król Duński chcąc dać iawny dowód swéy chęci ponowienia nayściśleyszych związków ze Szprzymierzeńcami N. Króla Szwedzkiego, i w mocném przekonaniu, iż i oni zswoiéy strony pragną przywrócenia prędkiego pokoiu, oświadcza niniey szém, że czynnie należéć będzie do powszechnéy sprawy przeciwko N. Cesarzowi Francuzów, że temu Monarsze woynę wypowie, i na ten koniec korpus woyska Duńskiego do woyska Niemiec Północnych pod dowództwem Królewica Szwedzkiego przystawi, stosownie do umowy teraz zawartéy między N. Królem Duńskim, a N. Królem W. Brytanii.

Art. 4. N. Król Duński za siebie i Następców swoich wyrzeka się nieodzownie i nazawsze na rzecz N. Króla Szwedzkiego wszelkich praw swoich do Królestwa Norwegii, to iest, do następuiących Biskupstw i Opactw, iako to: Christiansund, Bergenhuus, Aggerhuus i Drontheim wraz z Nordlandem i Finnmarken aż do granic Państwa Rossyyskiego. — Te Biskupstwa, Opactwa i Prowincye, składaiące Królestwo Norwegskie, z mieszkańcami, miastami, portami, twierdzami, wsiami i wyspami wzdłuż całego brzegu Królestwa, oraz ich przynależytości (wyiąwszy Grönlandyę, wyspy Ferröe i Islandyę) ze wszystkiemi swoiemi prawami należéć będą na przyszłość do N. Króla Szwedzkiego, i połączone ze Szwecyą iedno stanowić będą Królestwo.— Na ten koniec obowiazuie się nayuroczyściéy N. Król Duński za siebie, Następców swoich i za całe Królestwo, ani pośrednie, ani bezpośrednie na przyszłość żadnego nie rościć sobie prawa do Królestwa Norwegskiego, lub iego Biskupstw, Opactw, Wysp i Powiatów. Wszyscy mieszkańcy na mocy niniéyszego wyrzeczenia się uwolnieni są od przysięgi, wykonanéy Królowi i Koronie Duńskiey.

Art. 5. N. Król Szwedzki obowiazuie się zachować na przyszłość mieszkańców Królestwa Norwegskiego przy prawach, swobodach i przywileiach, teraz im służących.

Art. 6. Gdy ogólny dług Monarchii Duńskiéy tak na Królestwie Norwegskiém, iako i na innych częściach Państwa iest zabezpieczony, N. Król Szwedzki, iako Władca Królestwa Norwegskiego, obowiązuie się przyiąć część tegoż długo, stosowną do ludności i dochodów Norwegii.

Art. 7. N. Król Szwedzki za siebie i Następców swoich zrzeka się nieodzownie i nazawsze na rzecz N. Króla Duńskiego prawa swego do Pomeranii Szwedzkiey i wyspy Rügen. — Prowincye te ze wszystkimi mieszkańcami, miastami, portami, twierdzami, wsiami i wyspami, tudzież ich przynależytości, ze wszelkiemi prawami i przywileiami iako własność do Korony Duńskiey na przyszłość należéć, i do tegoż Królestwa wcielone będą. — Na ten koniec przyrzeka i obowiązuie się nayuroczyściéy N. Król Szwedzki tak za siebie i Następców swoich, iako też za całe Państwo Szwedzkie ani pośrednie, ani bezpośrednie żadnego sobie nie rościć prawa do wspomnionych Prowincyi, Wysp i Powiatów, a na mocy niniéyszego zrzeczenia się wszyscy mieszkańcy tych Prowincyi uwolnieni są od przysięgi, wykonanéy Królowi i Koronie Szwedzkiey.

Art. 8. N. Król Duński obowiązuie się także iak nayuroczyściéy zapewnić mieszkańcóm Pomeranii Szwedzkiey i wyspy Rügen ziéy pszyległościami, ich ustawy, prawa, swobody i przywileie, iakie teraz maią, i iakie w aktach 1810 i 1811. r. ustanowione były. — Gdy Szwedzkie papierowe pieniądze nigdy w Pomeranii Szwedzkiéy nie miały biegu, N. Król Duński przyrzeka nie czynić żadnéy odmiany w tém systemacie bez wiedzy i zezwolenia Stanów kraiowych.

Art. 9. Gdy N. Król Szwedzki według 6go artykułu zawartego d. 3. Marca 1813 r. w Sztokolmie z N. Królem W. Brytanii i Irlandyi traktatu przymierrza obowiązał się na 20 lat, rachuiąc od dnia wymiany zatwierdzeń tegoż traktatu, ustąpić Poddanym N. Króla Angielskiego portu Stralsundzkiego na skład wszelkich osadniczych towarów, płodow i rękodzieł tak z Anglii iako i z osad iey wprowadzonych na okrętach Angielskich

lubSzwedzkich za opłatą iednego procentu składowego od wartości towarów przy wprowadzeniu i tyleż przy wyprowadzeniu; N. Król Duński iako Władca Pomeranii Szwedzkiéy przyrzeka dopełnić tego warónku, i ponowić go w traktacie z W. Brytaniią zawrzeć się maiącym.

Art. 10. Dług publiczny, zaciągniony przez Królewsko-Pomerańską Kamerę, spada na N. Króla Duńskiego, iako Władcę Pomeranii Szwedzkiéy, który ustanowione w tym względzie warónki co do umorzenia tego długu na siebie przyymuie.

Art. 11. N. Król Duński uznaie darowizny uczynione przez N. Króla Szwedzkiego aż do dnia dzisieyszego w dobrach i dochodach Korony tak w Pomeranii Szwedzkiéy iako i na wyspie Rügen, a które wynoszą roczną Summę 43,000 talarów w grubey monecie Pomerańskiey; obowiazuiąc się także zostawić udarowanych w zupełném i spokoyném posiadaniu Dóbr, praw i dochodów, tak dalece, iż według upodobania swego niemi zarządzać, dochody z nich odbierać, lub też przedać one mogą, a to wszystko bez przeszkody, i zapłacenia iakichkolwiek bądź praw i tym podobnych kosztów.

Art. 12. N. Król Szwedzki i N. Król Duński obowiązuią się wzaiemnie nigdy żadnych pieniędzy, obróconych na przedmioty dobroczynności lub na publiczny użytek w Kraiach mocą ninieyszego traktatu przez nich nabytych, to iest, w Królestwie Norwegskiém i Xięstwie Pomeranii Szwedzkiéy z ich przyległościami, odeymować pierwiastkowemu ich przeznaczeniu. — W skutku niniejszéy obopolnéy ugody przyrzeka N. Król Szwedzki zachować założoną w Norwegii Akademiię, a N. Król Duński utrzymywać Akademiię w Greifswaldzie. — Opłata Urzędników publicznych tak w Norwegii iako i w Pomeranii spada na nabywaiące Mocarstwo, od obięcia w posiadłość tych Prowincyi. — Biorący pensye zachowaią one tak, iak im od przeszłego Rządu udzielone były, bez wszelkiego odtrącenia lub odmiany.

Art. 13. Gdy N. Król Szwedzki pragnie, ile możności, i ile od niego zależy, przyczynić się do tego, ażeby N. Król Duński za odstąpienie Królestwa Norwegskiego otrzymał iakie wynagrodzenie, o którey to życzliwey chęci swoiéy N. Król Szwedzki iuż dał wyraźny dowód przez ustąpienie Pomeranii Szwedzkiéy i wyspy Rügen; użyie przeto wszelkiego swego znaczenia u NN. Mocarstw sprzymierzonych, aby oprócz tego, N. Król Duński przy powszechnym pokoiu otrzymał stosowne wynagrodzenie za ustąpienie Królestwa Norwegskiego.

Art. 14. Po podpisaniu niniejszego traktatu ma bydż posłana iak nayśpieszniey wiadomość o tém do Jenerałów dowodzących woyskami, aby kroki nieprzyiacielskie z obu stron na wodzie i na lądzie ustały.

(*Dokończenie nastąpi.*)

P r u s y.

Xięstwo Neufchatelskie, które przez wiek cały było pod Rządem Pruskim, potém w skutku traktatu pokoiu Francyi odstąpione, a przez Cesarza Napoleona Marszałkowi Berthier wraz z tytułem Xięcia Neufchatelskiego darowaném zostało, pówróciło znowu pod panowanie Pruskie, a Baron Chambrier d'Oileires mianowanym został tymczasowym Gubernatorem onegoż.

Gdańsk ze swoiém terrytoriium, wcielonym został takoż do Państwa Pruskiego, a to w skutku postanowienia sprzymierzonych Monarchów. Xiążę Alexander Wirtemberski, dowodzący woyskiem, które Gdańsk oblegało, oświadczył to urzędownie Rządowi Gdańskiemu, a Jen. Pruski Massenbach, Gubernator Gdańska, wydał d. 3. Lutego w imieniu Rządu Pruskiego odezwę do Gdanszczanów, w którey im donosi, że pod panowanie Pruskie powracaią.

Gazeta Gdańska wystawiwszy smutny obraz tego miasta, donosi o poczynionych w niém spustoszeniach, co następuie: „Oblężenie trwało przez 11 miesięcy. Z 13000 mieszkańców, z których się składała cała ludność podczas ostatnich miesięcy oblężenia, umierało każdego tygodnia od 100 do 130 ludzi z głodu i wyniszczenia. Nierównie większa byłaby ieszcze nędza, gdyby Gubernium Francuzkie użytym do roboty mieszkańcom nie było wypłacało chlebem z magazynów. Nędzę tę powiększyło naostatek ieszcze przez 50 dni trwaiące bombardowanie, przez które, oprócz zgorzenia wszystkich przedmieść, znaczna część miasta także ogniem spłonęła. Z 300 szpichlerzów, 193 stały się łupem płomieni. Z 4000 domów, 970 mniéy więcey uszkodzonemi zostało. Około 60 mieszkańców było zabitych i tyleż ranionych, nie

rachuiąc tych, co przy szańcowaniu życie utracili.

Obie Gazety Berlińskie umieściły następuiący list Feldmarszałka Blüchera, pisany do woyskowego Guberniium Berlińskiego:

W główney kwatérze Etoges
d. 10. Lutego.

Donoszę uniżenie Guberniium iż z woyskiem sprzymierzoném Szląskiém dostałem się aż blisko pod la Ferté, na wielkiey drodze prowadzącéy z Chalons do Paryża, i wnet rozstrzygnąć się teraz musi, czyli Cesarz Francuzów przez drugą bitwę, któréy wypadek, według wszelkiego podobieństwa, pomyślny będzie dla oręża sprzymierzonych, zechce nam zaprzeczać posiadania Paryża, lub też czyli sam Paryż zostawi bez bitwy. Wczoray zaszła żwawa bitwa między Montmireil i la Ferté między korpusem Sakena z woyska moiego i korpusem Mac'donalda, w któréy zabrano nieprzyiacielowi 3 działa. Następuiący móy list datowany będzie, iak się spodziewam, z Paryża.

Blücher.

Mądrzy ludzie. *)

Nigdy ieszcze na świecie nie było tyle mądrych ludzi, i nigdzie nie masz tyle mądrych ludzi, iak po wielkich miastach. Niedziw więc, że w Wiédniu tak bardzo wiele mądrych spotkać można ludzi.

Ci mądrzy ludzie, są też w rzeczy saméy niepospolicie mądrymi. Głupi ludzie, niżey kolan im się kłaniaią; prości ludzie schodzą im z drogi, a rozumni ludzie wznoszą na widok ich ramionami. Pierwszych się czepiaią, z drugiemi robią korowody, ostatnim zaś patrzą zuchwale w oczy. Dla czego? Bo są mądrzy ludzie.

Mądrzy ludzie wiedzą wszystko, zgaduią wszystko, podsłuchiwaią wszystko, i dla tego są prawdziwemi głowami zgromadzeń kafenhauzowych polityków. Co tylko powiadaią, iest powiedzianém, a co powiedzieli, iest fałszem. Są oni niemylnymi, gdyż w całém życiu swoiém nie wpadaią w żaden błąd dla tego, że nigdy z błędu nie wychodzą. Błahe tylko głowy mogą ich tak poiąć, iak w ciemności skaczące spostrzedz można światełka. — Swiatłéy myśli rozumnych ludzi lękaią się tak, iak sowa dnia, i podobnie do puhacza i puszczyka samą tylko biédę i nieszczęście przepowiadać, czyli raczéy czarno=wróżyć umieią. Krótko mowiąc, są to aż na zbyt mądry ludzie.

Ci mądrzy ludzie używaią właściwych, sobie wyrazów, i wiele osobliwszych, wiele mówiących, wiele oznaczaiących, czczych i nieznaczących tłómaczenia się sposobów. Umieią milczéć, umieią i gadać; iedno i drugie w należytym i nie swoim czasie; ale kiedy milczą, natenczas szkaradnie wiele gadaią, a gdy gadaią niezmiernie mało milczą. Powiadaią oni więcéy, aniżeli wiedzą, a wiedzą mniéy, aniżeli zamilczéć mogą. Upiekszaią oni swoie oblicze, i nadaią mu wagę wcale właściwym, głębokomyślnym i powierzchnim uśmiechem, przy którym spodnią wargę nieco szydersko, nieco litościwie, nieco głupio, nieco obłudnie i nieco podle w dół ściągać umieią. Czynią oni to szczególniéy, kiedy się inż wygadali, lub kiedy milczéć zaczynaią, i dowodzą tym sposobem, że są potężnie mądrymi ludźmi.

Mądrzy ludzie maią niepospolicie delikatny słuch i prawdziwe ostrowidza oko. Czyni ich to istotnymi tchórzami. Pistoletowy wystrzał iest u nich działowym hukiem, a Swięto-Jański ogień palącém się miastem. Dziwnie daleko sięgaią okiem swoiém, a potykaią się oto, co leży przed ich nogami; bardzo naturalnie; bo tak robią od dawna wszyscy mądrzy ludzie!

Mądrzy ludzie maią niezmiernie wiele trosków, a tych brzemie nie raz im tak mocna nagina karku, że aż im garb wyrasta. Ale oni nie o siebie się troszczą; bo kto iest tak mądrym iak oni, ten umie wcześnie przed burzą zaiechać do austeryi; oni się raczéy całym światem troszczą, i nigdy bliźniemu tego nie życzą nieszczęścia, które mu przepowiadaią. Opłakuią oni zaślepienie świata,

---

*) *Rzecz wyięta* z Wędrownika (Der Wanderer). *Pod tym tytułem wychodzi od początku bieżącego roku w* Wiédniu *pismo peryodyczne, które oprócz krótkiego opisu zdarzeń świata, rozmaite krótkie rosprawy umieszcza, zalecaiąc się przez dobry wybór i wykład przedmiotów.*

który w ciemności nic widzieć nie chce, a sami płaczą, gdy wesoło schodzi się z góry. Cokolwiek się stanie, nie idzie im w smak, a w czém smakuią, to się nie staie; iest to los wszystkich mądrych ludzi.

Mądrzy ludzie nie są nigdy weselszymi, iak gdy są smutne nowiny, a nigdy smutnieyszymi, iak wtenczas, gdy dobre wiadomości mimo ich woli gwałtem się potwierdzaią. Oni też właściwie nigdy im wiary nie daią, lecz ieżeli kto im one opowiada, biorą szczyptę tabaki i ściągaią przy tém usta do owego pewnego uśmiechu *ut supra*. W pewnym, nieszczęście rokuiącym, fatalnym sposobie zażywania tabaki, doszli naywyższego doskonałości szczytu. To ich zażywanie tabaki dzieie się w sposób, który z dosyć wielkiém i samowłasném ukontentowaniem powiada: wy drudzy iesteście głupcy, lecz my iesteśmy mądrzy ludzie.

Mądrzy ludzie umieią o rozmaitych rzeczach nader mądrze rezonować, tak iak rozumni ludzie o rozmaitych rzeczach bardzo rostropnie milczéć umieią. Są to żyiące rejestra bez stronnic, mówiące dykcyonarze pełne drukarskich błędów, świegotliwe encyklopedye pełne ważnych cząstek. Nie lubią się oni w pewną zapuszczać głębię. Nauki ledwo dostaią im do pięty, a erudycya nie sięga im wyżéy, iak po kostki. W dyalektyce radzi pływaią, ale woda iest mętną. W sztuce rezonowania nie raz iak kulą w płot trafiaią, i nie ieden złamią oszczep; ale gdy widzą, że im szermierstwo w ład nie idzie, dobywaią pałasza, ale ogón lisi wymyka się z pochwy, którym dopóty robią w prawą i w lewą, póki wszystko z placu nie ustąpi; krótko mówiąc, nie można z nimi nic wskórać, bo są mądrzy ludzie.

W niczém nie są mądrzy ludzie tak biegłymi iak w polityce. Maią ią oni za swóy prawdziwy żywioł, chociaż się im w nim tak powodzi, iak rybie w powietrzu. Połykaią oni wszystkie Gazety, które w sposób swóy dobrze stawiwszy, na powrót z siebie oddaią. Kurzą z sążnistych cybuchów, piią czarną kawę z elegancką manierą, i w pewnych kawiarniach ziednali sobie pierwszy głos i krzesło. Skoro tylko wstępuią na próg, zrywaią się wszyscy goście, a śpiesząc przeciwko nim wołaią: teraz coś nowego usłyszymy; teraz przecie mądrzy przybywaią ludzie!

Ale ci mądrzy ludzie są tak mądrymi, że nie zaraz z zasadzką na plac wyieżdżaią; umieią się oni owszem przez chwilkę przyczaić, i udaią samą niewinność. Powoli dopiéro zaczynaią rozwiiać zbroyne swe siły; dobre wiadomości wysyłaią na przednie straże, ze złych tylne tworzą, a między każdym oddziałem iedno Ale maszeruie. Szafuią oni bardzo słówkiem Ale, którém u słabych głów cudów dokazuią.

„Cóż WPan sądzisz o bitwie pod Brienne?" — „Hm, hm. Iak się komu zdaie." — „Iak to?" — „Zwyczaynie tak?" — „Alboż nie doskonale poszło?" — „Nic pewnieyszego; ale" — „Cóż ale?" — Wkrótce WPan więcéy usłyszysz." — „Au!" — Ho, ho! Jeszcze się to nie skończyło?" — „Czy tak?" — „Inaczéy o tém wiemy." — „Rzecz dziwna!" — „Nay lepiéy ten wskórał, kto się na końcu śmieie!" — „Iakże to WPan rozumiesz? — „Usłyszysz WPan wkrótce więcéy." — „Bez wątpienia wiele dobrego?" — „Hm!" (Tu następuie ruszanie ramionami uśmiech i t. d.)" — „Może iuż WPan wiesz o czém?" — „Cóż ia mam wiedzieh? Iestem tak dobrze iak niczém. Ale zważ WPan tylko: bezdenne drogi, brak dowozu, pora roku, choroby, pospolite ruszenie, zapał, ieniiusz, roziątrzenie przeciw Kozakóm, złe wino." — „To prawda!" — „Przecie rozumiesz mnie WPan?" — Zupełnie" — Biedny człowiek poszedł od niego, nie i wie sam, co się z nim stało! Cieszył się tak bardzo nieborak, a teraz widzi, że do tego bynaymniéy nie miał przyczyny. Dla czego? Bo ten, który mu przeciwnie dowiódł, był przecie ieden z mądrych ludzi!

Prawcież więc daléy waszą mądrość wy mądrzy ludzie! Stanie się ieszcze nie iedno, o czem się wam nawet nie śniło; ale cóż to was obchodzi? Wszak wy daléy sięgacie okiem, i wiecie, co się w naypóźnieyszéy dziać będzie przyszłości. Potrząsać będziecie głowami, wznosić ramionami, będziecie się uśmiechać, zażywać tabakę, kurzyć z sążnistych cybuchów, zginać czasem karki, i zostaniecie nieodmiennie — niech się dzieie co chce, iak chce — tém — czémeście dotąd byli — mądrymi ludźmi.

Do tego Nru załączony iest:

Powszechny Wykaz stanu powietrzokręgu we Lwowie w roku 1813tym.